



WISIELEC

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
40, rue Legendre, 20 - PARIS (17*)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

11 PAZDZIERNIKA - 11 OCTOBRE 1952
ROK VI - Nr 243

PRIX
CENA 20 fr.

EMIGRACJA W EMIGRACJI

Nie posiadamy dostatecznych elementów dla należytej oceny wystąpienia organu krakowskiej Kurii Metropolitalnej «Tygodnik Powszechny» przeciwko zjawisku masowej «emigracji wewnętrznej» w Kraju.

Zjawisko to jednak doskonale rozumiemy. Jest ono przejawem ostatecznego zniechęcenia Narodu, jest ono przejawem masowej ucieczki od tragicznej rzeczywistości, jest swobodną formą nieustępliwego oporu i buntu przeciw narzuconemu Polsce reżymowi i przeciwko całej komunistycznej dialektyce i filozofii.

Zresztą to zjawisko «emigracji wewnętrznej» znane jest powszechnie wszystkim tym, którzy zmuszeni byli do życia w ucisku, przemocy i niewoli. Przeżywali ją zarówno jeńcy wojenni, jak więźniowie polityczni, jak dziesiątki tysięcy deportowanych do obozów kaźni w Hitlerlandzie i Stalinraju.

Niestety, nie uchroniła się od niej i emigracja polityczna!

Pomijając sprawę materialną, przeważnie bardzo ciężką, warunki życia polskiego uchodźstwa politycznego są raczej dobre. Posiadamy wszędzie, z niewielkimi wyjątkami, niemal całkowitą wolność i swobodę. Mamy możność działania politycznego, społecznego i kulturalnego. Organizacje nasze, stowarzyszenia, stronnictwa i instytucje nie napotykały nigdzie na specjalne przeszkody. Ba, w bardzo wielu krajach żyjemy właściwie w pol-

skich ghettach, rządzących się własnymi, niepisanymi prawami, w ghettach, do których z obcych nikt nawet nie zagląda.

A mimo to w życiu naszym coraz ostrzej akcentuje się właśnie ta emigracja wewnętrzna.

Jakie są jej powody?

Rozumiemy dobrze stan zmęczenia, spowodowany długoletnią tułaczką. Rozumiemy stan wyczerpania nerwowego i psychicznego, załamywanie się charakterów, woli, sił oporu itd. Ale wszystko to nie tłumaczy dostatecznie tego zjawiska wewnętrznej emigracji, a więc uciekania od życia uchodźczego.

Wytłumaczenie tego faktu widzi my gdzieindziej. To nie formy życia zewnętrznego, to nie trudności, na jakie napotyka sprawa polska, powodują tę ucieczkę. Powodem jej jest nasze życie wewnętrzne — zbiorowe, powodem jest to wszystko, co stanowi polską rzeczywistość emigracyjną i co jest dziełem samych Polaków na obczyźnie.

Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie, że ogół polski jest zmęczony rozbiemem wewnętrznym, bezprzedmiotowymi, jałowymi swarami i dyskusjami, rozprasaniem się na drobniaki, gubieniem z oczu celu głównego i istotnego istnienia uchodźstwa politycznego. Jest zmęczony marnowaniem wysiłków na dzielenie włosa na cztery...

Niemniej zjawisko to, tak zba-

rze, jest ono niepokojąco groźne wśród młodszych pokoleń, które, odwracając się od zagadnień i walki polskiej, mogą bezpowrotnie zginąć dla Kraju.

Tej wewnętrznej emigracji Uchodźstwa trzeba wytoczyć energiczną walkę. Wiele tu może zrobić każdy, sam w sobie, ale istotną tamę postawić jej mogą przede wszystkim kierownicy naszego życia publicznego, wnosząc się ponad dzielące ich nietętne podziały, tworząc wreszcie jedyny ośrodek kierowniczy.

Bogusław NAŁĘCZ.

Jak się umiera w Politbiurze

Z okazji 19-go kongresu kompartii sowieckiej, który ma m. in. znieść instytucję Politbiura i zastąpić je przez Prezydium, francuski dziennik «Le Figaro» podaje wymowne zestawienie losu poszczególnych członków Politbiura, p. t. «Jak się umiera w Politbiurze». Oto ono:

Kolejność chronologiczna i data wyboru	Nazwisko	Data wykluczenia	Data śmierci
ŚMIERĆ NATURALNA			
1. 1917	Lenin		21. 1. 1924
7. 1918	Swierdłow		1924
11. 1925	Kalinin		3. 6. 1946
14. 1926	Kujbyszew		1935
PRZYPUSZCZALNE OTRUCIE			
15. 1934	Ordżonikidze		20. 2. 1937
17. 1934	Zdanow		31. 8. 1948
ZAMORDOWANIE			
2. 1917	Trocki	1926	20. 8. 1940
16. 1934	Kirow		1. 12. 1934
ROZSTRZELANIE			
3. 1917	Zinowiew	1926	24. 8. 1936
4. 1917	Kamieniew	1926	24. 8. 1936
8. 1923	Bucharin	1929	14. 3. 1938
9. 1923	Rykow	1929	14. 3. 1938
12. 1926	Kosior	1937	1939?
18. 1937	Czubar	1939	1939?
SAMOBÓJSTWO			
10. 1923	Tomski	1929	22. 8. 1936
UWIEŻNIENIE			
5. 1917	Sokolnikow	1925	10 lat więzienia w 1937
LOS NIEZNANY			
6. 1917	Bubnow	1918	
13. 1926	Rudzutak	1934	
19. 1947	Wozniesiński	1949	

Czy Ameryka zerwie stosunki dyplomatyczne z Sowietami?

Nota, w której Kreml domaga się odwołania ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Kennana, wywołała w Ameryce powszechne oburzenie.

Rząd amerykański postanowił odrzucić sowieckie żądania, z tym, że ambasador Kennan oczywiście do Moskwy nie powróci, lecz, pozostając w Waszyngtonie, zachowa swój tytuł. Minister Acheson pragnie bowiem pozostawić nowemu prezydentowi decyzję co do tego, czy należy wysłać nowego ambasadora, czy pozostawić placówkę nieobsadzoną, czy wreszcie zerwać stosunki dyplomatyczne z Sowietami.

Znany senator republikański Knowland, jeden z najbliższych gen. Eisenhowera, wysłał z pociągu wyborczego generała, z którym ojeżdża Stany, telegram do Sekretariatu Stanu, w którym domaga się «odesłania ambasadora sowieckiego i cofnięcia uznania niecywilizowanego reżymu komunistycznego, który obecnie dostarcza broni i amunicji napastnikom komunistycznym na Korei», tym bardziej,

że krok ten «osłabiłby działalność szpiegowską i piąto-kolumnową w USA».

Przy okazji należy przypomnieć, że przez długi czas Stany Zjednoczone nie utrzymywały stosunków dyplomatycznych z Moskwą. Nawizał je dopiero Roosevelt w 1933 roku. Jak wszystkim wiadomo, eksperyment nie należał do udanych.

Przeciw uprzywilejowaniu Niemców

PARYŻ (NBI). — Przeciw specjalnemu uprzywilejowaniu uchodźców niemieckich ze wschodu a nieobjęciu pomocą uchodźców Polaków wypowiada się memoriał centralnej emigracyjnej organizacji społecznej, Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, przedłożony Wysokiemu Komisarzowi Narodów Zjednoczonych dla Spraw Uchodźców, p. G. J. van Heuven Goedhartowi.

Memoriał, podpisany przez prezesa Zjednoczenia, p. Witolda Olszewskiego, został złożony w związku z sesją Komitetu Doradczego przy Wysokim Komisarzu, odbytą w Genewie w dn.

15-20 września. Odpisy memoriału skierowano do delegatów 15 państw, biorących udział w sesji oraz do przedstawieli międzynarodowych organizacji, akredytowanych przy Wysokim Komisarzu.

Program prac sesji przewidywał sprawę rozdziału 6 milionów dolarów na potrzeby uchodźców w Chinach, tureckich wysiedleńców z Bułgarii i kilku milionów przebywających w Niemczech zachodnich uchodźców niemieckich ze wschodu.

Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego, wychodząc z założenia, że nie powinno się czynić żadnych dyskryminacji między poszczególnymi grupami uchodźców, wystosowało memoriał protestujący przeciw tej dyskryminacji i przedstawiający jednocześnie potrzeby materialne i kulturalno-oświatowe uchodźców polskich, najciężiej doświadczonych przez wojnę. Memoriał w części ogólnej mówi:

«Uważamy, że pomoc dla uchodźców różnych narodowości powinna być rozdzielona równomiernie — z uwzględnieniem jednak ich rzeczywistych potrzeb i warunków pobytu w takim czy innym kraju. Z tego punktu widzenia wychodząc, nie można np. porównywać położenia uchodźców polskich w Niemczech i Austrii z sytuacją przebywających tam tzw. «fluchtlingów» niemieckich ze wschodu. Uchodźcy polscy w Niemczech znajdują się w kraju uspołobionym do nich nieprzyjaźnie i pozostają przeważnie w skrajnej nędzy. Natomiast tzw. «uchodźcy» niemieccy wrócili przecież do swojej ojczyzny, znajdują się wśród swoich rodaków i korzystają z wydatnej pomocy swego niemieckiego państwa. W 1951 r. rząd Niemiec zachodnich wydał na uchodź-

ców, oczywiście niemieckich, 1 miliard dol., od 1949 r. wybudowano dla nich 1 milion nowych mieszkań. Poza tym uchodźcy niemieccy mają pierwszeństwo przy zatrudnianiu w przemyśle i handlu oraz zakładaniu własnych przedsiębiorstw i korzystają z szeregu uprawnień i pomocy, z których uchodźcy cudzoziemscy nie mogą korzystać, jak np. tzw. pomoc doraźna «Soforthilfe», dodatki dla dzieci, dodatki zimowe, odzieżowe, itp.»

W drugiej części memoriału przedstawiona została sytuacja uchodźców polskich w Niemczech, Austrii, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Norwegii, Szwecji, Danii, Triestzie i Australii oraz wysunięto sugestie co do pomocy finansowej w ramach funduszu gromadzonego przez Wysokiego Komisarza w Genewie.

Zjednoczenie zwraca przy tym uwagę na najpilniejsze potrzeby polskiego uchodźstwa, jakimi są: 1) pomoc dla uczącej się młodzieży, 2) pomoc dla inwalidów bez rent (wresztniowcy, akowcy itp.), 3) pomoc dla starców, sierot, gruźlików i bezrobotnych.

Senator Nixon żąda wypowiedzenia Jałty

W czasie dorocznej parady w Dniu Pańskim, w której wzięło udział 75 tysięcy Amerykanów polskiego pochodzenia, senator Nixon, republikański kandydat na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych oświadczył, że Stany Zjednoczone muszą «przyniesić narodo wi polskiemu nadzieję na odzyskanie wolności».

«Odzyskamy nadzieję wyzwolenia Polski, powiedział Nixon, wypowiedziając zobowiązania jałtańskie, które uznają komunistyczną niewolę wolińskich narodów. Musimy również podejmować nieustanne wysiłki w celu wyzwolenia

SZNUR I WISIELEC

Na trzy dni przed rozpoczęciem zjazdu «rosyjskiej partii komunistycznej», która — nawiasem mówiąc — ma skasować dodatkowe określenie «bolszewików», — w moskiewskim czasopiśmie «Bolszewik» ukazał się 50-stronicowy artykuł Józefa Stalina, zatytułowany skromnie «Zagadnienia ekonomiczne socjalizmu w Związku Sowieckim».

Stalin zbija w nim tezę, jakoby przeciwieństwa pomiędzy światem kapitalistycznym a światem «socjalizmu» stały się dziś większe, niż sprzeczności wewnętrzne świata kapitalistycznego, i zamiast nowych wojen pomiędzy krajami kapitalistycznymi, raczej spodziewać się można starcia świata kapitalistycznego — jako zwartej całości — z blokiem «socjalistycznym».

Stalin twierdzenie takie uważa za fałszywe i dowodzi, że wojna pomiędzy państwami «kapitalistycznymi» jest nieunikniona!

«Wielka Brytania i Francja będą musiały, w końcu końców, wyrwać się z ucisku Stanów Zjednoczonych i wejść w konflikt dla ratowania swej niezależności».

«Walka o rynki zbytu — dowodzi dalej Stalin, praktycznie więcej obchodzi kapitalistów niż antagonizm z obozem socjalistycznym».

W końcu sowiecki dyktator stwierdza, że «walka o pokój» może spowodować na Zachodzie «zastąpienie rządów wojowniczych przez rządy usposobione pokojowo» wobec czego «walka o pokój jest w pewnym sensie walką o socjalizm». Tak czy owak — «aby uniknąć wojny — należy zniszczyć imperia-

Artykuł, jak mówiliśmy, zatytułowany jest dyskretnie «Zagadnienia ekonomiczne socjalizmu w Związku Sowieckim». Ale wiemy przecie, że Stalin, jeśli się zajmuje czy to ekonomiką, czy to językoznawstwem — to nie dla teoretycznych zainteresowań naukowych, a dla bezpośrednich celów praktycznych. Jakże więc mogły być aktualne cele praktyczne, któreby mu mogły podyktować artykuł w «Bolszewiku»?

Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że dyktator na Kremlu chciał uspokoić komunistów rosyjskich, a także swych agentów w krajach satellickich, których ogarnia coraz większe zdenerwowanie na widok rosnących sił i rosnącej zgody wolnego świata. Roztacza przed nimi wizję bratobójczej wojny Anglii z Ameryką, albo wojny Francji z Ameryką — o których on, Stalin, przecie wie na pewno, że są absolutnie niemożliwe — aby mniej drżeli o swoją skórę.

Tuż przed zjazdem partyjnym (i tuż po wybuchu pierwszej brytyjskiej bomby atomowej) — takie dodanie otuchy było wielce na czasie.

Ale artykuł nie jest pomyślany jedynie na użytek wewnętrzny. Stanowi wyraźną dyrektywę dla piątym kolumn na Zachodzie i dla współpracujących z nimi — często nieświadomie — kół niepoprawnych techników, czyli «neutralistów». Stalin mówi im bez ostonek: chcecie pokoju — to usunie swój rząd i ustanowie taki, który zrezygnuje ze zbrojeń. Lecz musi to być rząd komunistyczny, gdyż inaczej wszystko na nic; uniknąć wojny raz na zawsze można jedynie — likwidując całkowicie kapitalizm.

Trudno o bardziej szczerze postawienie sprawy: «Bojownicy o pokój» muszą być obowiązkowo bojownikami o wprowadzenie ustroju komunistycznego i muszą prowadzić zdecydowaną akcję wywrotową!

Czy takie jawne udzielanie dyrektyw sabotażystom na Zachodzie jest zreczne taktycznie? Stalin liczy, że strasząc zaburzeniami wewnętrznymi, skłoni wielu krótkowzrocznych do zastanowienia się, jakimi nowymi ustępstwami możnaby udobruchać «starego Jo», który przecie o żadnej wojnie nie myśli, który chce tylko pokoju...

Za wielu ludzi na Zachodzie stale zapomina, że «ponury Gruzini» jest następcą Lenina, zaś Lenin rzekł:

«Jeśli możemy współpracować ze światem kapitalistycznym, to jedynie w sposób, w jaki sznur współpracuje z wisielcem».

Artykuł w «Bolszewiku» jest nowym dowodem, że Stalin o tym twierdzeniu nie zapomina ani na jedną chwilę.

Z czego Zachód powinien wreszcie wyciągnąć konsekwencje.

W. JUNOSZA.

St. KOTWICZ

FRASZKI

Niemcy

Niemcy są zdrowi! Niemcy są nowi!
Niemcy pracują przez całą dobę!
Ilekróć Niemcy bywają zdrowi,
Świat zaraz wpada w ciężką chorobę.

Wybory w Polsce

Pytał jeden drugiego: — «Pocóż te wybory?
Pchają nas do urny, niby do obory —
Głosujesz «za» czy «przeciw» — jakie stąd korzyści?
I tak wejdą do sejmu sami komuniści!»
«Po to, by po wyborach — odpowiedział trzeci —
Bezpieka tych «wybrata», którzy będą przeciw».

Ojciec i syn

Rzekł górnik pan Mateusz do swojego syna:
«Dziś, gdy ci się dwudziesty roczek rozpoczyna,
Gdyś mężczyzną i chłopem już niebylejakim,
Sam rozsądź, jakim masz być uczniem rodakiem.
Niech ci to serce powie, twoja wskaże głowa —
A pomocą ci będzie prasa wolnościowa
Ta z prawa i ta z lewa i ta, co pośrodku,
Czytaj ją i zgłęb prawdę w samym jej zarodku,
Poznaj ich argumenty, sprawdź podane fakty,
Jakim zostać Polakiem?» — «Polakiem tak, jak ty!» —
Rzekł syn — «pocóż polskości dać się uczyć komu,
Gdy najlepiej się tego nauczyłem w domu?»

St. KOTWICZ.

FP 2154

ŚRODKOWY WSCHÓD

Charakterystyka ogólna

Omawiane w poprzednich artykułach państwa środkowego Wschodu, zajmujące łącznie obszar 6.700.000 km. kw., są coraz częściej wstrząsane wewnętrznymi kryzysami.

Kryzys te posiadają swe źródło w uzasadnionym dążeniu do szybkiej zmiany istniejących na tym obszarze stosunków społecznych i politycznych.

Zmiana ta, uwzględniając bezsporną wartość ekonomiczną tego rejonu w skali światowej i konieczność modernizacji zastarzałego przeważnie układu stosunków społecznych — wydaje się bardzo pożądaną nie tylko z punktu widzenia przywódców poszczególnych ugrupowań miejscowych, lecz również z punktu widzenia mocarstw, których interesy są na tym obszarze reprezentowane.

Poglądy jednak na kierunek, formę i tempo przeprowadzania potrzebnych reform różnią się wybitnie między sobą nie tylko w ujęciu poszczególnych mocarstw, lecz również w ujęciu przywódców miejscowej ludności bezpośrednio tymi reformami zainteresowanej.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Na salę obrad 19-go kongresu kompartii sowieckiej w Moskwie, członkowie Politbiura wchodzili w następującej kolejności: Stalin, Mołotow, Małenkow, Beria i t. d. „Demokratyczne” wybory do prezydium kongresu tę kolejność potwierdziły. Z tej strony więc nie ma żadnych niespodzianek.

Sam kongres, jak to było zresztą do przewidzenia, odbywał się pod hasłem niesłychanie gwałtownych ataków na Stany Zjednoczone, które „nakazały” wojnę przeciw „pokojowemu” Związkowi Radzieckiemu. Przyczyną jednak trzeba, że „klasy rządzące” Francji i W. Brytanii również nie zostały pominięte.

W swym przemówieniu powitalnym Mołotow oświadczył, że kraje „imperialistyczne” przygotowują trzecią wojnę światową. Przypominając „teże” Stalina, że „pokój może być ocalony i umocniony, jeżeli ludy świata wzmą sprawę pokoju w swoje ręce i utrzymają ją do końca” (w tym miejscu, rzecz prosta, frenetyczne oklaski), Mołotow jednak dodaje, że „wojna stanie się nieunikniona jeżeli podległe wojenni zdołają wprowadzić w błąd masy ludowe i pociągnąć je za sobą”.

Główny mówca kongresowy, Małenkow, poszedł jeszcze dalej: „Niebezpieczeństwo wojny rośnie — powiada on — gdyż klasy rządzące Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji poświęciły czas od ostatniej wojny na przygotowanie do nowej wojny. Całą serią agresywnych posunięć Stany Zjednoczone zastrzyły sytuację międzynarodową. Postanowiły one pogwałcić pokój i przygotować nową wojnę. A ponieważ Związek Sowiecki jest głównym przeciwnikiem nowej wojny i główną ostoją pokoju, przeto U.S.A. dożyły do wniosku, że muszą podjąć przeciw niemu — i przeciw innym zwolennikom pokoju — wojnę. Amerykański kapitalizm jest nie tylko napastnikiem, lecz także zandarmem usiłującym wszędzie zniszczyć wolność...”

Na kongresie więc, jak widzimy, kompartia sowiecka idzie po ustalonej już dawno linii atakowania przede wszystkim Stanów Zjednoczonych.

Drugą — również już od dawna znaną — dążnością Sowietów, jest wbić klin w blok atlantycki. Totem Małenkow nie pominał zapewnień Stalina o szybkim narastaniu sprzeczności w świecie kapitalistycznym. Rozwijając artykuł Stalina w „Bolszewiku” twierdzi on, że Francja, W. Brytanii i inne kraje kapitalistyczne dążą do wyrwania się spod amerykańskiego panowania oraz że Niemcy zachodnie i Japonia na pewno będą usiłowały uwolnić się z „amerykańskiego ucisku”.

Jeśli chodzi o wbiwanie klinu w blok atlantycki, to niewątpliwie „neutraliści” zachodni przychodzą Sowietom — świadomie czy nieświadomie, jest to rzecz obojętna — z większą nawet pomocą niż zachodnie kompartie.

Bezpośrednio po swym sukcesie na zjeździe Labour Party, bevanisci przeciw natychmiast wystąpili z wnioskiem o zanieżenie zbrojeń. Wprawdzie wniosek upadł, ale głosowanie wykazało, że jedna trzecia socjalistów angielskich popiera politykę Bevana: na 5 milionów 728 tysięcy oddanych głosów, za wnioskiem o ograniczenie zbrojeń wypowiedziało się aż 2 miliony 288 tysięcy. Niewątpliwie Kreml zanotuje że „aktyw” autamerykański w W. Brytanii wzrósł na siłę.

Z drugiej strony Kreml coraz bardziej cementuje blok sowiecki. Niespodziewany przyjazd do wschodniego Berlina Mikołaja Szernika, przewodniczącego prezydium Najwyższego Sowietu, komentowany jest w ten sposób, że Stalin zdecydował się na podpisanie w najbliższym czasie „paktu przyjaźni” z komunistycznymi Niemcami. Niemcy wschodnie uzyskalyby więc oficjalnie statut satelity sowieckiego.

Równocześnie za żelazną kurtyną poszczono pierwszy próbną balon o zamierzonym przekształceniu satelity bułgarskiego w sowiecką republikę.

Czyżby Stalin uważał, że nadszedł już czas stopniowego włączania satelitów do sowieckiego imperium?

ZAGADNIENIE LUDNOŚCI

Środkowy Wschód, liczący obecnie około 80 milionów ludności, jest tym obszarem na kuli ziemskiej, na którym przyrost ludności jest największy i może być oceniany na ponad milion mieszkańców rocznie.

Ludność ta zgrupowana jest tylko na wąskich pasach tego przeważnie pustynnego obszaru. Zgrupowanie to szczególnie gęste jest wzdłuż rzeki Nilu, nadbrzeży morza Śródziemnego, w okolicach Bagdadu, Mosulu oraz w górach Jemenu i Omanu. To też gęstość zaludnienia poszczególnych państw jest bardzo różna, a rozpiętość jej waha się w zależności od tego czy obliczenie przeprowadzimy w stosunku do całego obszaru danego państwa, czy w stosunku do obszaru użytkowanego przez dane państwo (po wyłączeniu obszaru pustynnego). Gęstość zaludnienia np. Egiptu przy tych różnych obliczeniach jest 20 względnie 550 mieszkańców na 1 km. kw.

Przyjmując gęstość zaludnienia w stosunku do obszaru użytkowanego stwierdzić trzeba, że prawie wszystkie państwa środkowego Wschodu są przełudnione i że przyrost ludności, na który nie mały wpływ ma poligamia (wie lożństwo) ludności arabskiej, stanowi trudny problem z uwagi na brak możliwości równoległego powiększania obszaru ziemi uprawnej, a więc uzyskania potrzebnego wyżywienia i pracy dla nowych członków społeczeństwa.

POWIEKSZANIE OBSZARU UPRAWNEGO

Konieczność zwiększenia obszaru uprawnego jest przeto kwestią życiową. Możliwość powiększania ilości ziemi uprawnej drogą nawadniania nowych terenów istnieje, lecz tylko w zależności od obfitości wód rzecznych czy wody podskórnej.

Obecnie około 40.000 km. kw. ziemi środkowego Wschodu jest oddane pod uprawę w wyniku nowo-zainstalowanych czy tylko odnowionych urządzeń wodnych. Zwiększenie terenu nawadnianego do 140.000 km. kw. jest możliwe przy wykorzystaniu miejscowych zasobów wody. Możliwość ta istnieje przede wszystkim w Iraku, Izraelu i Jordanii. Egipt wyczerpał swe możliwości prawie zupełnie. Istnieją również plany śmielszych prac wodnych, jak zbudowanie kanału łączącego morze Śródziemne z morzem Martwym, które by stworzyły dalsze możliwości zwiększenia obszarów uprawnych.

Wszystkie prace dla zdobycia nowych obszarów nawadnianych wymagają olbrzymich wkładów, które państwa środkowego Wschodu nie dysponują. Zyskanie niezbędnych kapitałów możliwe jest tylko drogą udzielania szerokich koncesyj mocarstw dysponującym potrzebnym kapitałem.

ROPA NAFTOWA

Koncesje te dotyczyć mogą prawie wyłącznie eksploatacji ropy naftowej, zasadniczego bogactwa naturalnego większości państw środkowego Wschodu.

Omawiając sprawę koncesyj należy podkreślić, że na środkowym Wschodzie złoża podziemne są własnością państwa a nie właściciela ziemi, oraz, że eksploatacja tych złóż nie może być przeprowadzona przez właściciela tj. przez państwo, gdyż nie posiada ono

no środków dla zorganizowania eksploatacji, przeróbki i transportu.

Istniejące koncesje znajdują się obecnie w rękach Stanów Zjedn., W. Brytanii, częściowo Holandii i Francji. Zespoły eksploatujące na podstawie uzyskanych koncesji stanowią rzeczywście swego rodzaju państwo w państwie, ograniczając suwerenność państwa, które koncesji udzieliło, i które boleśnie odczuwa swą niemoc w stosunku do bogatego koncesjonariusza.

Oplaty za eksploatację ropy naftowej stanowią poważną część budżetu państw środkowego Wschodu, a nawet tych które ropy nie posiadają, jak Syria, Liban i Izrael, a na terenie których znajdują się rafinerie przerabiające ropę doprowadzoną rurociągami z miejsc jej wydobycia.

Poza tym eksploatacja ta przeprowadzana wyłącznie środkami dostarczonymi przez mocarstwa, dając pracę kilkuset tysiącom miejscowej ludności, stworzyła nie istniejący przedtem na tym terenie proletariat robotniczy, losami którego coraz bardziej interesuje się Rosja sowiecka, pragnąc przez uzyskanie wpływu w tym środowisku wprowadzić się na teren będący dotychczas wyłącznością państw Zachodu.

WNIOSEK KOŃCOWY

Reformy społeczne i polityczne krajów środkowego Wschodu są bezspornie konieczne. Bogate źródła ropy naftowej tego obszaru, jak również jego położenie strategiczne, zmusza wielkie mocarstwa do wysiłków dla uzyskania możliwie dużego wpływu na przebieg i kierunek tego rozwoju. Fakt, że środkowy Wschód może zamknąć Dardanele, kanał Suezki czy drogę indyjską, powoduje, że rywalizacja wielkich mocarstw o wpływ na kształtowanie się stosunków politycznych tego rejonu jest bardzo żywa i ujawnia się szczególnie w gotowości tych mocarstw do niesienia pomocy finansowej poszczególnym państwom oraz w popieraniu istniejących antagonistów miejscowych. W jaki sposób ułożyć się ostatecznie stosunki polityczne na tym obszarze — trudno jest przewidywać.

Stwierdzić tylko można, że wiele jeszcze czasu upłynie, zanim środkowy Wschód znajdzie swą właściwą drogę, poprzez przemiany, których jesteśmy świadkami.

T. K.

Z Kół Oddz. I-szej Dyw. Pancernej

Dnia 31 sierpnia odbył się w Londynie zjazd I. Dyw. Pancernej, w 8-godzinny bitwy pod Falaise-Chambois. Po mszy św. za poległych i zmarłych żołnierzy Dywizji i po obradach Rady Związku Kół Oddziałowych I Dyw. Panc., odbył się wspólny obiad delegatów oddziałowych z udziałem Naczelnego Wodza gen. W. Andersa, gen. Kopańskiego i gen. Maczka, który dowodził Dywizją w czasie jej walk w Francji w r. 1940 i 1944. W godzinach popołudniowych żołnierze Dywizji i ich rodziny spotkali się na podwieczorku koleżeńskim.

W Zjeździe wzięł udział kol. S. Barylak, prezes Koła I Dywizji Pancernej w Potigny. Przedstawił on zebraniemu szczegółowo dzieje opieki spo-

czeństwa polskiego i francuskiego nad cmentarzem Dywizji w Langannerie i omówił obecne przygotowania do wzniesienia pomnika.

Zebrani, po wysłuchaniu sprawozdania, polecił kol. Barylakowi wyrazić głęboką wdzięczność wszystkim żołnierzom Dywizji dla ich kolegów w Francji, którzy opiekują się cmentarzem, oraz dla społeczeństwa francuskiego, które tak chętnie spieszy im z pomocą, w szczególności pp. Gille, Gilbert oraz rodzinie śp. Riout, jak również wszystkim członkom komitetu.

Naczelnny Wódz gen. Anders złożył kol. S. Barylakowi, w imieniu Służby, podziękowanie za jego pracę na terenie Potigny.

Po obradach, na których postanowiono opodatkować się na rzecz cmentarza w Langannerie w wysokości jednego funta od Kola, zebrano ponadto doraźnie kwotę £ 21.17.6 (dwadzieścia jeden funtów, siedemnaście szylingów i sześć penów), które przekazano kol. Barylakowi na budowę pomnika i utrzymanie cmentarza.

J. W. Popiel, sekretarz.

Przed zmianą ustawy imigracyjnej w U.S.A.

Senator Herbert Lehman (demokrata) wystąpił z wnioskiem, aby w Stanach Zjednoczonych zrzucano system kontyngentowy narodowościowych, czyli t. zw. kwot imigracyjnych.

Senator proponuje, aby zamiast tego wprowadzono system biorący pod uwagę potrzeby rynku pracy w Ameryce oraz indywidualną wartość cudzoziemca, który pragnie osiedlić się w Stanach. Zdaniem senatora należy wyznaczyć roczny kontyngent imigrantów w liczbie 300 do 350 tys. i że pierwszeństwo powinny mieć także ofiary politycznych prześladowań i trudności gospodarczych.

Prez. Truman wyznaczył 7-osobową komisję w sprawach imigracji i naturalizacji, która ma opracować zalecenia w sprawie zmiany ostatnio uchwalonej ustawy imigracyjnej (McCarran-Walter Immigration Act). Przeciwnie stanowie tej prez. Truman złożył veto. Komisja przesłuchuje powołane przez siebie osoby w Nowym Jorku, po czym wyjedzie do 10-ciu miast amerykańskich dla zebrania materiału.

«Broń bakteriologiczna»

Podczas zebrania światowej Rady Pokoju w Pradze czeskiej, bardzo obszernie mówiono o stosowaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej. Delegatom wręczono nawet, by pokazywali je po powrocie do swych krajów, jako niezbita dowody, rozmaite owady, należące do gatunków, pono nie znanych na Korei, a więc niezawodnie zrzucanych z amerykańskich samolotów.

Bardziej sumienny od swych kolegów, delegat angielski Ivor Montagu po powrocie do Londynu udał się do British Museum i poprosił, by mu uczeni przyrodnicy powiedzieli, co to są właściwie za owady. W jakim celu chce to wiedzieć, oczywiście nikomu nie powiedział.

Odpowiedź uczonych była następująca:

„Jeden z owadów, to „microtus gregalis”, z gatunku, opisanego przez rosyjskiego profesora Kaszczenko w 1901 roku i żyjący we wschodniej Syberii, Mandżurii i Chinach. Dokładniejsze informacje o tym gatunku mogą dać uczeni sowieccy i chińscy, jako że na

Zachodzie gatunek ten jest zupełnie nieznan.

Owad drugi, to pajak z gatunku „genus lycosa”, rozpowszechniony w całym świecie i uważany za pożyteczny, gdyż niszczy komary, a ludzi nigdy nie kąsa”.

Towarzysz Montagu zrezygnował z demonstrowania „niezbitych dowodów”.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

REZYMOWA LISTA STARSZENSTWA

W całym kraju odbywają się obecnie zebrania przedwyborcze, na których przedstawiciele komitetów „frontu narodowego” komunikują wyborcom nazwiska kandydatów, którzy mają być „jednogłośnie” wybrani.

Jeśli podczas poprzednich wyborów członkowie kompartii stanowili jedyną większość, to dziś partyjnymi komunistami są prawie wszyscy kandydaci. Nie-komunistów dano tylko kilku — dla okras.

Warto jednak zaznaczyć — mówi to dużo o nastrojach w kraju — że reżym stara się w miarę możliwości uniknąć etykiety partyjnej. Nawet członkowie Politbiura występują na listach jako „działacze społeczni” — z tytułu piastowania tej czy innej prezesury.

W Warszawie jako pierwszy figuruje Bierut, jako drugi — Rokossowski. Trzecie miejsce zajmuje Jakub Bermań, o którym chodziły słuchy, że traci swe wielkie wpływy. Obok Rokossowskiego, na listach kandydatów w innych okręgach znajdujemy cały szereg innych generałów rosyjskich w polskim mundurze, występujących w charakterze kandydatów na posłów, a więc Korczyca, Kieniewicza, Popiawskiego, Stażewskiego, Rotkiewicza. Z literatów widzimy Kruczkowskiego, Nałkowską, Putramenta, Iwaszkiewicza, Rudnickiego. Są na liście również „ambasadorowie” Izidorczyk (Berlin) i Lewikowski (Moskwa). Na dalekiej prowincji widnieją Hilary Minc, stanowczo zdegradowany na rzecz Jędruchowskiego.

BOHATEROWIE

Marszał Rokossowski odznaczył ostatnio — mimo że wojny jeszcze nie ma — „Krzyżem Walecznych” za wykazaną „wielką odwagę w walce z nieprzyjacielem” kaprala Leśniaka, który „schwytał niebezpiecznego agenta wyrotowego”. Sierżant Koro, który „rozpoznał i ujął wroga ludu”, musiał się zadowolić brązowym „Krzyżem Zasługi”.

Wkrótce przeczytamy może o „Virtuti Militari” za donos...

ZIEMIE ODZYSKANE — DZIELNICĄ SOWCHÓZOW

Na „kongresie Ziemi Odzyskanych” we Wrocławiu, o którym pisaliśmy przed tygodniem, Jędruchowski wygłosił wielkie przemówienie, w którym po dał, że na Ziemach Odzyskanych uruchomiono 4.357 „państwowych gospodarstw rolnych” — to jest takich, w których właścianie są jedynie płatnymi parobkami, oraz 2 tysiące „kołchozów”.

Ludność Ziemi Odzyskanych osiągnęła 7 milionów osób — z tego 6 milionów ludności napływowej. Z szeregu inwestycji gospodarczych, o których mówił Jędruchowski, wymienić należy kanał Wisła-Odra, obliczony na zbliżenie polskich okręgów przemysłowych z rosyjską siecią transportową, wielką fabrykę związków azotowych w Kędzierzynie, elektrownię w Miechowicach, Elblągu, Szczecinie, fabrykę sztucznej benzyny w województwie opolskim.

Jędruchowski wyraźnie usiłował przekonać, że rozbudowa Ziemi Odzyskanych powętuje straty gospodarcze, wnikłe wobec utraty obszarów wschodnich na rzecz Rosji.

WYNIKI «WYŚCIGU PRACY»

Do czego prowadzi przekraczanie norm produkcji, wskazuje m. in. następujący wypadek:

W Łodzi rozpoczęto instalację aparatów telefonicznych krajowego wyrobu. Wkrótce dyrekcja telefonów zaczęła otrzymywać mnóstwo reklamacji. Zwolano komisję, która stwierdziła, że na każdym 20 aparatów — 18 nie nadaje się do użytku.

A przeciw fabryce, produkująca te telefony (nazwa jej brzmi: „ZWAT-14”) chwali się „przekroczeniem 100 proc. planu”, przy czym w samej kontroli produkcji zatrudnionych jest 150 urzędników.

ECONOMIE DIRIGÉE

Na wiosnę bieżącego roku, władze poleciły chwilowo wstrzymać fabrykację stalówek, gdyż „surowiec był potrzebny gdzie indziej”. Gdy nagle potrzeba minęła, zapomniano odwołać polecenie, przeto obecnie, po rozpoczęciu roku szkolnego, na rynku całkowicie zabrakło stalówek i wszyscy muszą przejść na pisanie ołówkiem.

Odwrotnie było ze sznurkiem. Na wiosnę było go brak. Władze poleciły więc zwiększyć produkcję, co też i zostało uczynione. Ale że zapomniano w odpowiedniej chwili powiedzieć „dosyć” — więc do sklepów „państwowych” i „spółdzielczych” bez ustanku napływają nowe partie sznurka, które zapewniają magazyny i piwnice, gdzie będą sobie teraz latami gnily...

Wiadomości wojskowe

W nocy z 2 na 3 października wybuchła na wyspie Monte Bello pierwsza brytyjska bomba atomowa. Wszelkie szczegóły są trzymane w tajemnicy; wiadomo jednak, że siła wybuchu była większa, niż bomb amerykańskich, zaś forma samej bomby dogodniejsza. Czyli — że bomba brytyjska stanowi postęp w stosunku do wszystkich poprzednich.

Warto nadmienić przy okazji, że był to 36-ty wybuch atomowy w historii. Pierwszy został wywołany przez Amerykanów 16 lipca 1945 w Alamogordo, w pustynnych okolicach Nowego Meksyku, po czym nastąpiły wkrótce słynne wybuchy w Hiroszymie i Nagasaki. W 1946 roku miały miejsce 2 wybuchy eksperymentalne w Bikini, w 1948 — trzy wybuchy w Eniwetok.

We wrześniu 1949 zanotowano pierwszy wybuch atomowy w Rosji. Dwa następne miały miejsce w październiku 1951. W międzyczasie Amerykanie dokonali 4 prób na atolu Eniwetok w kwietniu i maju 1951, i aż 20 wybuchów w Newadzie, na przeciągu jednego roku 1951-52.

W głównej kwaterze SHAPE pod Paryżem odbyło się, pod przewodnictwem gen. Ridgwaya, zebranie wyższych dowódców atlantyckich, celem omówienia organizacji obrony Europy w świetle ostatnich manewrów.

Przed paru dniami, gen. Ridgway oświadczył, że uważa siły zbrojne Europy Zachodniej za niewystarczające do odparcia ewentualnego ataku ze Wschodu.

Rząd sowiecki złożył rządowi duńskiemu protest przeciw „zamiarowi wprowadzenia wojsk obcych na terytorium Danii”, oświadczaając, iż uznaje to za „zagrożenie bezpieczeństwa Rosji”.

Chodzi tu o projekt zainstalowania w Danii baz „atlantyckich”, który ma wejść pod obrady duńskiego parlamentu. Celem noty rosyjskiej jest więc zastraszenie.

W odległości 1 km od granicy strefy sowieckiej rozpoczęły się w Berlinie manewry 3-tysięcznego garnizonu angielskiego.

Wzięty do niewoli oficer północno-koreański oświadczył, że Rosjanie biorą bezpośredni udział w walkach na Korei w charakterze pilotów MIG-ów i obsługi stacji radarowych oraz artylerii przeciwlotniczej.

Składając wiadomo, że od 8-10 tysięcy Rosjan przebywa przy sztabach „czerwonych” w charakterze technicznych doradców.

Amerykański podsekretarz lotnictwa Gilpatrick oznajmił, że amerykańskie bombowce odrzutowe, stacjonujące na wysuniętych bazach, są w stanie bombardować całe terytorium Związku Sowieckiego i powrócić bez lądowania do swoich baz.

Działania bojowe na Korei stają się coraz bardziej intensywne. Czerwoni po przygotowaniu artyleryjskim, podczas którego wystrzelili około 50 tysięcy pocisków, przypuścili atak na twierdze „Kapitol”, ale zostali odrzuceni. Natomiast wzgórze „Big Nori”, parokrotnie utracone i znów odzyskane, przeszło obecnie w ręce komunistów.

W międzyczasie, parlamentarzyści obu stron odbyli swe 121 bezskuteczne posiedzenie.

We wrześniu z wschodniego Berlina zdezertowało do stref zachodnich 336 niemieckich policjantów. Od początku roku „wybrało wolność” około 2000 policjantów i przeszło 70 tysięcy osób cywilnych.

«Federacja» pisarzy politycznych

Jedną z bolączek naszej akcji propagandowej na Zachodzie jest brak pisanego słowa w językach krajów, w których, jako emigracja polityczna, znaleźliśmy się. — Np. we Francji, która przoduje pod względem ilości Polaków, zamieszkujących ten kraj, nie mamy w tej chwili żadnego pisma periodycznego, któreby pisało o sprawach polskich po francusku — dla Francuzów. — A przecież powinniśmy doceniać wagę łacińskiego przysłówia, które uczy, że „scripta manent — verba volant” (słowa ulatują, a to co napisane pozostaje). Inni emigranci z żelaznej kurtyny, są pod tym względem, jak np. Rumuni, bardziej zapobiegliwi i mają swoją „Nation Roumaine”, przeznaczoną na użytek propagandowy.

Oczywiście możemy zaraz odpowiedzieć, że z trudem stać nas na informowanie siebie samych, a co dopiero myśleć o prasie polskiej „po francusku”. Dzisiaj, może na tym odcinku nie jest już tak źle, ale trudności niewątpliwie istnieją i to trudności natury materialnej.

Na terenie W. Brytanii sytuacja jest nieco lepsza. Raz po raz pojawiają się tam różne periodyki po angielsku, informujące społeczeństwo brytyjskie o polskim wysiłku niepodległościowym i o sytuacji naszego kraju. Najpoważniejszą pozycję stanowi od paru lat wychodzący kwartalnik „The Eastern Quarterly”, który zdobył markę w kołach międzynarodowych i na biurku niejednego dyplomaty czy polityka w niejednej stolicy świata można zobaczyć egzemplarze tego wartościowego czasopisma. Nie jest to wprawdzie periodyk poświęcony wyłącznie sprawom polskim, gdyż jak nazwa wskazuje, obejmuje on zagadnienia wschodu europejskiego, ale inicjatywę do powstania dali Polacy i w rękach polskich spoczywa redakcja.

Aby dać czytelnikom „Syreny” poibieżnie choćby pojęcie, jak to czasopismo wygląda i kto i o czym tam pisze, wzmieńmy do ręki ostatni numer z sierpnia-października b. r.

Pierwszy artykuł pióra Węgry, Franciszka Honty, mieszkającego w Paryżu, niejednokrotnie uczeszczał do Do mu Kombatanta, gdzie w sezonie ubiegłym wygłosił interesujący referat na temat federalne, o których zresztą pisze także w tymże „Eastern Quarterly”. Jest on jednym z czołowych działaczy paryskiej grupy „Intermarium”.

Obok Fr. Honty figuruje nazwisko również Paryżanina, twórcy POWN, min. Aleksandra Kawakowskiego. — W dłuższym artykule-studium autor z

właściwą sobie wnikliwością analizuje powojenną sytuację świata na tle coraz bardziej zaostrzającego się konfliktu Wschodu i Zachodem, ze specjalnym uwzględnieniem zagadnienia polskiego. Szczupłość ram niniejszej notatki uniemożliwia obszerniejsze streszczenie też autora, które z pewnością zainteresowałyby czytelników „Syreny”. Na dobrą sprawę należałoby poświęcić osobny artykuł dla omówienia studium min. Kawakowskiego (ukazało się ono również na łamach paryskiej „Kultury” w numerze czerwcowym 1951).

Przeglądając dalej trafiamy na artykuł Rumuna Aleksandra Cretzianu o obozach pracy przymusowej w Rumunii, dalej spotykamy nazwiska znane nam: dr M. Grażyńskiego i Alfreda Zaubermana, wybitnego ekonomisty polskiego, piszącego często na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego”. W serii artykułów idą z kolei: J. A. Mikus, znany również bywalcom Do mu Kombatanta, niepodległościowy działacz słowacki, obecnie już przebywający po drugiej stronie Atlantyku. Wreszcie nazwiska: Ryszarda Wra gli, które mówi samo za siebie, Włodzi

mierza Bączkowskiego, K. St. Pawłowitche, przedstawiciela Słowenów itd. W dziale: „personalities” — osobistości — nasz rumuński przyjaciel G. Constantinesco, członek ruchliwej na paryskim terenie grupy „France-Europe de l'Est” daje sylwetkę młodego króla na wygnaniu — Michała.

Obok artykułów mamy ponadto dział: „dokumentacje”, „komentarze do bieżących zagadnień” i wreszcie przegląd wydanych ostatnio książek, pióra różnych wybitnych publicystów i polityków.

Całość niezwykle starannie zestawiona i pięknie wydana. Ma się nawet o choćby zgłosić pretensje do redakcji, że to tylko po angielsku i prosić o polskie wydanie. Ale właśnie, że po angielsku, to jest największa zasługa wydawców, gdyż w ten sposób można po wiedzieć, że nie na wszystkich odcinkach nasza propaganda śpi i nic nie robi.

Możemy tylko życzyć, żeby podobne wydawnictwo ukazało się we Francji dla Francuzów, zwłaszcza, że tak wielu z publicystów, których wymieniliśmy, przebywa przecież we Francji.

Niezapomniany wieczór

Wszystkie zmysły — wzrok, słuch, dotyk, smak i powonienie — mówły wciąż o Polsce. W sposób nacechowany subtelnym artystyzmem. Dlatego, wieczer w studio Radiodiffusion Francalaise przy rue Lelong — dla wszystkich na nim obecnych stanie się wspomnieniem, do którego często i chętnie się będzie wracać.

A tych obecnych było — jak na nasze emigracyjne stosunki — bardzo wielu. Cała „śmietanka” niepodległościowej Polonii paryskiej z ambasadorom Morawskim, ministrem Rusinikiem, min. Ponietowskim i min. Kawakowskim na czele.

Bo też i było po co przychodzić! Oto przed mikrofonem Zygmunt Dygat. Znakomity pianista opowiada o swym nauczycielu i mistrzu — Ignacym Paderewskim. Ale — czyżby Dygat potrafił inaczej? — nie o artyście mówi w pierwszym rzędzie, a o patriotę, o wielkim Polaku. Później dopiero dzieli się z audytorium arcyciekawymi szczegółami o „lekcjach”, udziale swym kilku wybranym uczniom przez niezrównanego wirtuoza.

Ze te rady i wskazówki były istotnie bezcenne, dowiódł nam Dygat, siadając do fortepianu i wykonując szereg utworów Chopina i Paderewskiego.

Ale nie na tym koniec artystycznych emocji. Prawdziwą rewelacją był dla nas Dygat — kompozytor. Pieśni, napisane podczas okupacji niemieckiej do słów Jerzego Paczkowskiego zrobiły na wszystkich niezwykle wrażenie. Niepowszednia wrażliwość artystyczna Dygata pozwoliła mu znaleźć najprostszą drogę do oddania wewnętrznej treści każdego utworu, tak że muzyka zlewa się ze słowem w spójną całość — o pomnożonej przez dwa silne oddziaływania.

Przepraszam — pomnożonej przez cztery. Bo jakże inaczej oszacować wy

konanie Janiny Brochwiczowej! Umiała ona w każdym wypadku — a klimat każdej pieśni był odmienny — trafić w sedno i dać interpretację zaiste doskonałą.

Zadziwiająca jest skala talentu tej artystki. Chanteuse de charme? Chanteuse réaliste? Wszystko, aż do operowej koloratury włącznie — wychodzi u niej znakomicie! Toteż prawdziwa burza oklasków zrywała się po każdej wykonanej pieśni.

Po tym maximum napięcia estetycznych doznań, publiczności należał się moment odprężenia. Dano jej w postaci wywiadu, przeprowadzonego przez red. Świątecznego ze słynnym gastronomem prof. Pomian-Pożerskim.

Edouard de Pomiane urodził się na Montmartrze Wyraża się po polsku z trudem. Ale czy można sobie wyobrazić bardziej charakterystyczną sylwetkę starego „polonusa”?

Profesor Pomian twierdzi, że kuchnia jest wyrazem ducha narodowego, a w swojej kolej — ducha patriotycznego wzniesia i pobudza. Patrząc na profesora, na jego słowy was — i słuchając jego wywodów, upstrzonych kwiatkami czysto sarmackiego humoru — trudno nie odnieść wrażenia, że ulubionymi potrawami tego słynnego na świat cały smakosza były i są — polskie pierogi i litewskie kołduny.

Ale oto kierownik sekcji polskiej radia p. Moosman i red. Janusz Laskowski — który z talentem wiązał poszczególne fragmenty wieczoru w jedną harmonijną całość — proszą gości na „skromną lampkę wina”.

Dzielenie się wrażeniami, gratulacje, ożywione rozmowy. Francuskie wino, polska wódka, polskie pączki, polski chrust!

Wieczór wprost niezapomniany.

J.

Listy do Redakcji

Wielce Szanowna Redakcjo! Dawno już miałem zamiar podziękować Wam za przesyłaną nam za pośrednictwem Kół Oddziałowych „Syrenę”, niepotrzebnie odkładając to do chwili obecnej.

„Syrena” przychodzi do nas chorych — inwalidów P.S.Z. regularnie od dwóch lat. Jest pismem nie tylko mile widzianym na naszym terenie, ale jest pismem, na które z niecierpliwości czekamy. Chory zawsze się dopytuje: „A „Syrenka” jest?”

Wiele radości sprawia nam „Syrena”. Jest to pismo, które wysoko niesie imię Polski, pamięta możliwości o wszystkich sprawach życia uchodźczego. Nastawienie polityczne i społeczne pisma jest takie, jakie chcemy widzieć.

Dziękujemy Wam za „Syrenę”, za Wasz trud dla Sprawy Polskiej — owoce Waszej pracy są dużo większe, aniżeli przypuszczacie.

Za pośrednictwem „Syreny” pragnę podziękować też społeczeństwu polskiemu we Francji z okresu wojny — wiele dobrego od tego społeczeństwa doznałszy my, jeńcy polscy z 1939, przebywający w Niemczech. Paczki żywnościowe, przesyłane do niewolników z terenu Francji, były pomocą materialną i moralną.

Wszystkim tym, którzy dopomogli w ten sposób Polakom w Niemczech, jako jeden z licznych obdarowanych — składam Wam, najdrożsi, staropolskie Bóg zapłać.

Wasza pomoc dokonała wiele do brego.

Z gorącym podziękowaniem dla Redakcji.

W. STAWICZ.

Iscoyd Park (Anglia).

29. 9. 1952.

**

Do Redakcji „Syreny”.

Niezależny Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji, po zapoznaniu się z treścią artykułu pt. „Przed nowym rokiem szkolnym”, wyraża zdziwienie, że pismo niepodległościowe „Syrena”, która do tej pory stawiała zawsze w obrocie niezależnego nauczycielstwa, umieszcza na swych łamach artykuł pełen nieścisłości, wprowadzając w ten sposób swoich czytelników w błąd. Oglaszając podobny artykuł, podrywa „Syrena” autorytet nauczycielstwa niezależnego, wyrządzając mu krzywdę moralną, przy tym jest to „woda na młyn” dla komunistycznej gazety polskiej w Paryżu.

1) Nieprawdą jest, jakoby do jakiegokolwiek bądź szkoły niezależ-

Szanowni Prenumeratory zalegający z opłatą proszeni są o przekazanie należności za abonament.

TIO-TIO

PRZEZ SZPARY ŻELAZNEJ KURTINY

Opowiadanie tow. Czesnosłowowa

Przyjadu zagranicznych gości oczekiwaliśmy wszyscy w napięciu. I nic w tym nie ma dziwnego, ponieważ zagranicznicy zaglądają do nas niezbyt często. A zwłaszcza z Zachodu. I chociaż wszystkie gazety z „Prawdą” na czele usiłują nam wmówić, że Gruziń, albo Łotysze — są też w Moskwie cudzoziemcami, nikt nie wierzy gazetom i każdy wie doskonale sam, co ma myśleć.

A teraz przyjechać mieli Anglicy. I nawet mieli przyjść do naszej fabryki.

I rzeczywiście przyszli. Była ich całkiem spora grupka. Mieli ze sobą tłumacza, więc nawet można było porozumieć się. Wprawdzie nie mogliśmy stawiąć pytań zbyt otwarcie, ale przecież ze sposobu odpowiedzi na ogólnie postawione pytania też niejednego można się dowiedzieć. Właśnie, jeżeli pytania są proste i dokładnie przemysłane. Zadajemy je każdemu cudzoziemcowi, jeżeli zdarza się jakaś okazja rozmawiania z nim.

— Jak się panu podobają Sowiety? Jasne, że każdy cudzoziemiec grzecznościowo odpowie, że mu się podobają. I wtedy trzeba natychmiast zadać następne pytanie, bo dopiero ono może nam przynieść to, na co czekamy: — A co panu podoba się najbardziej?

Jeżeli cudzoziemiec znajdzie się w kropce, myślimy sobie: dobra nasza! Rozsądny chłop. Nie dał się wziąć pod bajer. I cieszymy się, że kiedy wróci do swego kraju, opowie i napisze wszystko tak, jak jest w rzeczy samej; czyli „nie do zniesienia”. Ale jeżeli od-

powiada z miejsca, że się mu coś specjalnie podobało i np. powie, że porządku na kolejach, to wiemy już z góry, że szkoda czasu i gadania, bo nasz zagraniczny gość dał się propagandzistom zabajerować na amen i niczego w Sowietach nie rozumie.

Tym razem zadaliśmy pytanie jakiegoś niewieście. Nazywała się — jak wszyscy Anglicy — Thompson, albo coś w tym rodzaju.

— A jak się wani podobają Sowiety?

— Ach, bardzo.

— A co pan u nas najwięcej się podobowało?

Amerykianie mają dość...

Wśród ludności Stanów Zjednoczonych przeprowadzono ankietę na temat wojny na Korei. Za trzymania się z zadowoleniem całej Korei opowiedziało się 23 proc. zapytanych, za kontynuowaniem obecnej polityki — 19 proc., za pójściem dalej, nawet ryzykując rozpętaniem wojny światowej — 43 proc. Powstrzymało się od odpowiedzi 15 proc. Na pytanie, czy należy dać lej starac się o zawieszenie broni, — twierdzącą odpowiedziało 22 proc. zapytanych, zaś za użyciem środków, po zwalających wyrzucił komunistów z Korei raz na zawsze — aż 53 proc.

Tak więc, wyraźna większość ma dość paliatywów i chciałaby rozstrzygnięcia zdecydowanego i ostatecznego.

— Gościnność. Byłam zdumiona, że już od samej granicy dostaliśmy przewodnika, który opiekuje się nami na każdym kroku. Przewidział wszystko i nie potrzebujemy sobie głowy łamać co należy zwiędzać, a czego nie. Program jest ułożony znakomicie.

Po tej odpowiedzi wiedzieliśmy od razu, że pani Thompson nie zobaczy prawdziwego życia sowieckiego. Więc już nas przestała interesować jako gość. Wróci do Anglii i opowie mnóstwo rzeczy nieprawdziwych. Będzie też prawdopodobnie mówiła o tej wspaniałej gościnności sowieckiej, polegającej na przydzieleniu jej przewodnika już od samej granicy. I prawdopodobnie nie domyślił się nigdy w życiu, że ten przewodnik jest pracownikiem ministerstwa bezpieczeństwa państwa, a jego rola i obecność przy pani Thompson polega wcale nie na oprowadzaniu, ale na zmuszeniu wszystkich obywateli sowieckich do milczenia i nie otwierania cudzoziemcom oczu na prawdę o Sowietach.

Myśmy zresztą też milczeli, bo nikomu do obozu albo do więzienia się nie śpieszy, chociaż i tak go nie unikniemy.

Jednakże dowiedzieliśmy się pewnego nowego szczegółu i nad nim dyskuutowaliśmy z kolegami przez kilka dni. Otóż pani Thompson powiedziała nam o tym przewodniku, że nie tylko w samych Sowietach była pod taką opieką, ale już od granicy Polski. I w Polsce również miała przewodnika.

Wniosek naszych rozważań był całkowicie jednomyślny:

— Sowietyzacja Polski jest już dokonana.

I niejednemu przykro zrobiło się po stwierdzeniu tego oczywistego faktu, bo właściwie Polacy — to przecież dzielny naród...

CIEKAWOSTKI

▲ Radio moskiewskie obwieściło, że pewien lekarz sowiecki odkrył tajemnicę długowieczności. Okazuje się, że starczy trzy razy w tygodniu brać kąpiel sodową, a będzie się żyło 150 do 200 lat!

Komentator radiowy dodał, że w krajach kapitalistycznych ludzie umierają młodo wskutek przecapowania, zaś w Rosji żyją dłużej dzięki bezpłatnej opiece lekarskiej.

Szkoda, że ten uczony komentator nie powołał się na dane statystyczne. Bo według oficjalnych danych statystycznych, Amerykanin żyje przeciętnie 68 lat, a Rosjanin — 44.

▲ W fabrykach fińskich obchodono niedawno wielkie święto. Robotnicy radośnie śpiewali, a w halach fabrycznych odbywały się huczne uczty.

Powód radości? Zakofczenie dostaw do Rosji z tytułu „odszkodowań wojennych” w wysokości 300 milionów dolarów.

Robotnicy polscy „radośnie” podejmują „dobrowolne zobowiązania”, by więcej produkować dla Rosji, a tamci...

Proletariat fiński jest widocznie mało uświadomiony...

▲ 36 dziennikarzy wyleciało z amerykańskiej bazy lotniczej w Grenlandii i przeleciało nad biegunem północnym. Siedzieli oni w dobrze ogrzewanej kabinie bez marynarek, w koszulach. Mieli jednak pod ręką futra, na wypadek przymusowego lądowania. — Samolot wrócił jednak do bazy bez incidentów.

▲ W Wiedniu grasuje kryzys mieszkaniowy. Mnóstwo ludzi nie może prosto znaleźć dachu nad głową. W dzielnicy sowieckiej wybudowano więc na gwałt 500 mieszkań rodzinnych i za proponowano je bezdomnym z dzielnic zachodnich. Nie wylynęło ani jedno zgłoszenie.

Mieszkanie, owszem, ale...

▲ Pewien dziwak z Bostonu zapisał w testamentie 5 tysięcy dolarów dla swego psa. Inspektor podatkowy zjawił się... do psa, by zainkasować wynoszący 500 dolarów podatek spadkowy. Mimo protestów obecnych jego „ludzi” przyjaciel, pies musiał zapłacić.

▲ Norweski Czerwony Krzyż otrzymał pismo, w którym żołnierze niemieccy, którzy okupowali Norwegię pod czas ubiegłej wojny, żądali, aby im odesłano buty z cholewami, rękawice i czapki, pozostawione w tym kraju w 1945 roku, po kapitulacji.

Czerwony Krzyż kategorięcznie odmówił.

TEN, W KTÓRYM WIARA W PRZYSZŁOŚĆ NIE UMIERA — SKARB NARODOWY CENI I POPIERA...

nej miało chodzić tylko kilkoro dzieci, jak również, że nauczycielstwo niezależne nie chodzi do kościoła. Natomiast prawdą jest, że na jednego nauczyciela niezależnego, pracującego w kilku szkołach w różnych koloniach, przypada około 130 dzieci, czyli razem w 120 przestę koloniach, nauczycielstwo niezależne ma pod swoim wpływem około 6 tysięcy dzieci polskich.

2) Nieprawdą jest, że ośrodki polskie mają do nauczycielstwa polskiego, jak się „Syrena” wyraziła — nieustanne pretensje; natomiast prawdą jest, że w każdej kolonii nauczycielstwo niezależne, za wyjątkiem chyba komunistów, cieszy się dobrą opinią, współpracując z duchowieństwem polskim i ze wszystkimi Towarzystwami polskimi o podłożu niepodległościowym, które współpracy tej pragną.

3) Nieprawdą jest, że klasy reżymowe są pełne dzieci szkolnych; prawdą jest natomiast, że klasy polskie, kierowane przez nauczycieli reżymowych, pomimo że mają do dyspozycji swojej za pośrednictwem władz warszawskich różne podarki, słodycze i książki propagandowe z kraju — ŚWIECĄ PUST KAMI!

Być na przyszłość nie wprowadzać emigracji w błąd, zwracamy się z prośbą do Sz. Redakcji o nie umieszczanie żadnych artykułów dotyczących szkolnictwa niezależnego bez porozumienia się z Zarządem Niez. Zw. Naucz. Polskiego we Francji.

Zarząd Niez. Zw. Naucz. Polskiego we Francji.

**

OD REDAKCJI.—Z głębokim smutkiem zamieszczamy tu nie prostujące sprostowanie. Podpisał je Zarząd Niezależnego Zw. Nauczycielstwa Polskiego we Francji, a więc przyjął za nie odpowiedzialność zespół kilku ludzi. I to właśnie powoduje nasz smutek, że tych kilku ludzi nie zrozumiało naszej troski o szkołę polską, ani też naszego stanowiska w stosunku do nauczycielstwa, któremu przypisujemy tak wielką rolę i znaczenie w życiu środowisk polskich.

Z powyższego „sprostowania” przebiega nuta aż nadto znanego nam z nie dalekiej przeszłości zawołania: — Być może! — Przebiega z niego, zapewne podświadome, dążenie do chowania głowy w piasek i uciekania przed prawdą i rzeczywistością.

W artykule naszym nie napisaliśmy, że nauczycielstwo nie chodzi do kościoła, zwróciliśmy natomiast uwagę, że znalazł się taki ośrodek polski, w którym nie posyła się dzieci do szkółki niezależnej dla tego, że pan nauczyciel nie chodzi do kościoła. Jest to więc za pełnie co innego niż to, co zechcieli zrozumieć panowie członkowie zarządu Zw. Nauczycieli.

Z ponad stu tysięcy dzieci polskich w wieku szkolnym we Francji, zaledwie 6000 ma pod swym wpływem nauczycielstwo niezależne. To zestawienie ma swoją smutną wymowę.

Rola nauczyciela nie kończy się na nauczaniu, musi on jeszcze wychowywać. Jak mamy sobie to wychowanie wytłumaczyć, skoro Emigracja mogła wysłać na obozy reżymowe w kraju niemal aż tysiąc dzieci, a na kolonie komunistyczne ponad 2 tysiące? Nie obwiniamy zresztą z tego powodu nauczycielstwa niezależnego. Podnieśliśmy głos na alarm, uważając, że i na tym odcinku nauczyciel niezależny ma poważną rolę do odegrania. Reżymowcy pod jego boki prowadzą niustanną kreślą robotę, której nie się nie przeciwstawia.

Pragnęlibyśmy móc podzielać zdanie Zarządu Zw. Nauczycielstwa o sielankowych stosunkach w koloniach. Wolimy jednak prawdę i wolimy zwrócić uwagę kierownictw środowisk polskich na konieczność pomagania nauczycielowi i zaprzestania utrudniania mu pracy z powodów, które wymieniliśmy w naszym artykule.

Nie powiedzieliśmy, że „klasy reżymowe są pełne dzieci szkolnych”, natomiast stwierdziliśmy, że w pewnej kolonii nauczycielka reżymowa ma pełną klasę, bowiem sama chodzi do kościoła, no i rozdała, przy okazji, słodycze itp. I znów dziwi nas takie bezapelacyjne stwierdzenie Zarządu Zw. Nauczycielstwa, który lepiej od nas powinien znać niebezpieczeństwo reżymowego nauczania. Istniejące szkoły reżymowe mają zbyt często normalną frekwencję dzieci, a tam, gdzie reżymowcom cofnięto prawo nauczania, po litruku, nazywanym nauczycielem, uczy po domach, czasem pod boki nauczyciela niezależnego. Ta forma nauczania jest stokrój niebezpieczniejsza, bowiem już całkowicie pozbawiona jakiegokolwiek kontroli.

Wreszcie musimy kategorięcznie odrzucić ostatni punkt powyższego „protestu”, w którym Zarząd wymienionej organizacji domaga się uzgadniania artykułów. Dziwne pojęcie o demokracji i wolności prasy mają członkowie tego Zarządu! Istniało takie „uzgadnianie” w okresie, w którym holdowało się teorii „byczo jest”. Istnieje jego odmiana w każdym ustroju totalistycznym. My, Bogu dzięki, żyjemy w świecie wolności i pisać będziemy niezależnie o każdej sprawie, która, naszym zdaniem, wymagać będzie publicznego jej omówienia.

20-lecie Koła w Abscon

Duża liczba Kół Związku Rez. i b. Wojskowych święci w tym roku 20-lecie swego istnienia. W ub. niedzielę taka właśnie uroczystość miała miejsce w Abscon, gdzie kolonia polska bardzo licznie wzięła udział w święcie b. Wojskowych. Uroczyste nabożeństwo za zmarłych członków Koła oraz za s. p. Gen. Wład. Sikorskiego odprawił miejscowy proboszcz ks. Wdowiak, podczas gdy przy ołtarzu stało się kilkanaście sztandarów polskich i francuskich.

Po nabożeństwie udano się pochodem do miejscowego Pomnika Poległych, gdzie przez Koła p. Ruciński złożył wiązanek biało-czerwonych kwiatów.

Utartym już zwyczajem, popołudnio w akademii rozpoczęła się wprawdzeniem Towarzystw: Polek, Bractwa Róż. Żyw., Koła Śpiewu, Tow. św. Barbary, Harcerzy i Harcerki oraz Kół b. Wojskowych z Auberchicourt, Masny, Escaudain, Sessevalle.

Otwierając akademie, przez p. Ruciński serdecznie powitał wszystkich przybyłych Rodaków, oraz gości, a m. in. p. Gąskę, p. Czacharowski, p. Kopeć, chrześnych sztandarów, jak również przedstawicieli Zarządu Gł. Związku. Z kolei miejscowe Koło Śpiewu "Cecylia-Wesoly Tulacz", pod kierownictwem p. Wilczyńskiego, które ra no upiękosiło swym śpiewem nabożeń stwo, odśpiewało hymny narodowe, po czym popisywało się interpretacją kilku bardzo dobrze wykonanych utworów.

Nastąpiły przemówienia gości, po czym przedstawiciel Zarządu Gł. wrę-

czył członkom najbardziej zasłużonym dwa polskie Krzyże Zasługi oraz kilka dyplomów, wydanych przez Zarząd Koła. Nie zapomniano również o jedynym żyjącym jeszcze założycielu Koła, p. Rucińskim Wawrzynie, któremu członkowie Koła ufundowali wspaniałą garnitur na kominek. Bardzo wzruszona była chwila, kiedy przy oklaskach całej sali upominek ten został wręczony 69-letniemu b. Wojakowi, który ze łzami w oczach dziękował swym młodszymi kolegami, że o nim nie zapomnieli.

Nastąpiły występy młodzieży szkolnej z tańcami, połączonymi ze śpiewem chórowym. Dużo wesołości wprowadziły dwie dziewczynki, które z wprawą zaśpiewały: "Czy ta baba oszalała, czy się wściekała; miała kurę ugotować, a ona ją upiekła..."

Bardzo dobrze wypadła sztuka teatralna, odegrana przez miejscowe Koło Teatralne pt.: "Chrapanie na rozkaz". Cały zespół grał bardzo dobrze, jednak na wyróżnienie zasługuje Wazeha.

Wieczorem odbyła się zabawa tańeczna.

Świetnie udała się uroczystość b. Wojskowym. Niech to będzie nagrodą Organizatorom za trudy, poniesione około uczczenia 20-jej rocznicy Koła. (este-a).

Okręg P.O.W.N. "Warszawa-Lwów"

Zarząd Okręgu POWN "Warszawa-Lwów" apeluje niniejszym do wszystkich Kół Okręgu o gremialny udział w uroczystości 7-jej rocznicy Koła P.O.W.N. w Mericourt sous Lens, która odbędzie się w niedzielę, dnia 12-go października br. w Mericourt.

Msza św. z okazji danej uroczystości odbędzie się o godz. 11,30 w kościele parafialnym. W uroczystości biorą udział poczty sztandarowe wszystkich Kół i Okręgu. Uroczystość popołudniowa odbędzie się o godz. 4-jej w sali p. Jeamy. O liczny udział w uroczystości proszą Zarząd Okr.

Z Okr. C.Z.P. Lens

Zarząd Okręgu C.Z.P. Lens zwraca się niniejszym do Zarządów Komitetów Towarzystw Miejskowych C.Z.P. o możliwie niezwłoczne nadesłanie do biura Okręgu, 25, rue du Stade, Lens, składu 1-go i 2-go Zarządu KTM z podaniem nast. danych: imię i nazwisko, obywatelstwo, nr karty tożsamości, zawód, dokładny adres zamieszkania. Sprawa leży w interesie Komitetów i prosimy ją traktować poważnie.

Równocześnie podaje się do wiadomości członków Zarządu Okręgu, że posiedzenie 1-go i 2-go Zarządu Okręgu odbędzie się w niedzielę dnia 26-go października br. o godz. 10 punktualnie w biurze Okręgu. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Początek roku szkolnego

Zarząd Główny C.Z.P. przypomina Zarządowi KTM i Opiek Rodzicielskich, że prace na społecznych kursach języka polskiego (kursy czwartkowe i przedszkolne) winny się rozpocząć w pierwszej połowie października.

Stosownie do rozesłanego okólnika Kolonii, w których nie ma szkoły polskiej, a które zamierzają uruchomić kurs czwartkowy, winny jak najszybciej zgłosić kurs nauczania Zarządowi Głównemu C.Z.P., podając: ilość dzieci, które będą z nauki korzystać, imię i nazwisko oraz adres kierownika kursu, adres salki, dni i godziny nauczania, wreszcie sumę, jaką KTM wzglę dnie Opieka Rodzicielska na utrzymanie kursu przewiduje. Wobec ograniczonych środków finansowych C.Z.P. będzie mógł pomóc tylko pewnej ilości kolonij w kolejności zgłoszeń, które na leży nadsyłać do Sekretariatu Gen., 103, rue Thiers, Lens (P. de C.).

Zarząd Gł. C.Z.P. raz jeszcze prosi wszystkich Kolegów, którzy otrzymali materiały do przeprowadzenia zbiórki na oświatę o odesłanie list nawet w wypadku, gdyby listy te były nie zużyte. Kolegów, którzy nadesłali już pieniądze, a którzy zatrzymali listy, prosimy o ich odesłanie, potrzebne bowiem będą Komisji Rewizyjnej.

Dzieci, które posiadają niepotrzebne im francuskie książki szkolne, prosimy o nadesłanie ich do Sekretariatu

C.Z.P. jako podarunku dla dzieci, które chcą uczyć się francuskiego, a których rodzice nie mogą im książki kupić. Wszystkim ofiarodawcom już z góry jak najserdeczniej dziękujemy. Zarząd Główny C.Z.P.

Do oficerów rezerwy

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy we Francji prosi Kolegów o poparcie przeprowadzanej w ramach Miesiąca Inwalidów Polskiego zbiórki na rzecz najbardziej dotkniętych losem żołnierzy polskich, pozbawionych rent, opieki i pomocy. Ofiary można składać za pośrednictwem Związku O. R. lub też bezpośrednio na konto czekowe c/c 7913-93 Paris, Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 32, rue Basfroi.

Wszyscy podchorążowie i oficerowie PSZ, pragnący przystąpić do Zw. Oficerów Rezerwy winni zwrócić się do Zarządu, 20, rue Faidherbe w Lille (Nord) z żądaniem przesłania im odpowiedniego kwestionariusza do wypełnienia. Zarząd.

Kurs tańców ludowych

W myśl uchwały, powziętej na zebraniu w dniu 30 września w Lens, Zarząd Główny Związku Rodzin Obrońców Ojczyzny we Francji zawiadamia Koła, iż Kurs inscenizacji i tańców ludowych odbywać się będzie w ciągu miesięcy października i listopada w Lens. Pierwsza inscenizacja odbędzie się w sobotę 11 października. Uczestniczki Kursu zbiorą się o 10-tej rano w sali p. Goldmana, 99, rue Thiers (koło dworca). Prosimy zabrać ze sobą, prócz jedzenia, zeszyt i ołówek.

Z SPK Oddział Francja

Na posiedzeniu w dniu 23.9. br. prezydium Sądu Koleżeńskiego SPK ukonstytuowało się następująco: przewodniczący — mec. Stefan Jankowski, wiceprzewodniczący — red. Wiktor Junosza-Dąbrowski.

Odezwa Związku Rodzin P.O.O.

Doceniając wagę podtrzymania polskości wśród naszej "jutrzejszej" Emigracji polskiej we Francji, Związek Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji apeluje do swoich Kół jak również do wszystkich matek polskich o posyłanie swoich dzieci na kurs języka polskiego w swoich koloniach. Niech w tym roku ani jedno dziecko polskie we Francji nie będzie bez nauki języka polskiego.

MULHOUSE. — W dniu 28.9. br. odbył się walny zjazd XI Okręgu Zw. Rez. i b. Wojsk., na którym wybrano nowy zarząd w skład którego weszli:

Prezes: kol. Tomasz Kutermak (Wittelsheim, rue Bern 6, Haut Rhin); zastępca: Marian Bączek.

Sekretarz: kol. Kazimierz Wotawa (Mulhouse, rue du Cerf 26, Haut Rh.); zastępca: Dzienanowski.

Skarbnik: kol. Franciszek Kulermak (Wittelsheim, rue Bern 6, Haut Rh.); zastępca: Edward Szajka.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kole-dzy: Józef Wrzeszczyński, Władysław Ronkowski.

Wszelką korespondencję prosimy kierować na ręce prezesa lub sekretarza.

MULHOUSE. — Zarząd Koła b. Wojsk. i Rezerwistów zwołuje swe zebranie w niedzielę, dnia 12.10. br. na sali restauracji "l'Ange" przy ulicy des Oiseaux nr 9. Początek o godz. 15. Apeluje się do wszystkich członków o punktualne przybycie. Sympatycy mile widziani.

LILLE. — Stowarzyszenie b. Polskich Kombatantów w Lille zaprasza całą Polonię z Lille i okolic na zabawę tańczącą w Domu Kombatanta, 107, rue Royale, w sobotę, dnia 11 października br., przy dźwiękach doborowej orkiestry. Kuchnia polska — smaczna, zdrowa i tania! Bufet — obficie zaopatrzone. Początek o godz. 21. Wstęp: 100 fr.

SAINT-DENIS. — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych zawiadamia wszystkich członków, że zebranie powakacyjne odbędzie się w sobotę dn. 11-go października br. punktualnie o godz. 20-jej wieczorem u prezesa przy 23, rue Fontaine Saint-Denis. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Wszystkie książki bogato ilustrowane. Wysyła na zamówienie: "LIBELLA" SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ 12, rue St-Louis-en-l'Île, PARIS IV^e Métro: Sully-Merland albo Pont-Marie.

U Rezerwistów i byłych Wojskowych

Z okazji zbliżających się uroczystości listopadowych raz jeszcze powtarzamy całkowity skład naszego Referatu Oświatowego: kol. Andrzejowski Marian (1, rue des Jonquilles, Wittelsheim (Haut Rhin), kol. Kukuryk Bolesław (5, rue du Pont Moreau, Metz (Moselle), kol. Lach Władysław, Lille (Nord), 20, rue Faidherbe, kol. Strutyński Leon, Montigny en Ostrevant (Nord), 7e Groupe "D". Pod tymi adresami Zarządu Kół i Okręgów winny się zgłaszać, wyraźnie zaznaczając, czy potrzebują jakis referat, odczyt, przemówienie okolicznościowe oraz czy w języku polskim czy francuskim.

Bardzo często zdarza się, że osoby nie będące członkami naszego Związku piszą do mnie w najrozmaitszych sprawach, prosząc o radę, o wyjaśnienia w różnych sprawach, czy po różne adresy. Osoby te proszę o dotarczenie znaczka na odpowiedź, w przeciwnym razie będą zmuszeni pozostawić listy ich bez odpowiedzi. Bardzo chętnie odpowiadam na każdy list — choć czasem z opóźnieniem — ale nie mogę narażać kasy Związku na niepotrzebne koszty.

Powtarzam prośbę, wyrażoną już niejednokrotnie do Zarządów Kół, aby — zapraszając nas na zebrania czy uroczystości — Koledzy zechcieli podać, jaka jest najdogodniejsza komunikacja oraz dokładny adres lokalu czy kościoła, gdzie dane zebranie względnie nabożeństwo ma mieć miejsce.

Członków Kół Masny oraz Auberchicourt zawiadamiam, iż następne z kolei zebranie miesięczne ich Kół odbędzie się w niedzielę dnia 19 października.

nika, przed południem w Masny, a po obiedzie w Auberchicourt. Ponieważ na zebraniach tych obecnym będzie przedstawiciel Zarządu Głównego Związku, Koledzy proszeni są o jak najliczniejsze przybycie i to możliwie jak najpunctualniej. Zarządy Kół zechcą ogłosić godzinę rozpoczęcia zebrania i zawiadomić mnie o tym oraz podać mi lokal zebrania. Przedstawiciel Zarządu Związku będzie w Douai rano o g. 8 min. 35.

Okręgowi Lens przypominam, że spotkamy się w niedzielę 12-go października w Mericourt sous Lens, na

dwudziestej rocznicy Koła, dokąd zaprasza nas prezes Okręgu Kolega Suki. Zadnego sztandaru Okręgu Lens nie powinno zabraknąć na nabożeństwie. A i pobliskie Koła z sąsiednich Okręgów są zaproszone.

Przypominam o wyjeździe do Paryża, który ma miejsce w dniach 9-go, 10-go i 11-go listopada, z objazdem po Paryżu oraz wyjazdem (w poniedziałek) do Fontainebleau. Cena 1400 fr. oraz 1200 fr. za nocleg i całodzienne wyżywienie w hotelu.

Za Zarząd Gł. Związku: ANDRZEJCZAK, sekr.

Do Rodziców polskich we Francji

Bez utrzymania polskości wśród młodego pokolenia, emigracja nasza we Francji przestanie być polską. Przyszłość więc naszej emigracji jest w naszych dzieciach; nie dajmy im zapomnieć mowy ojczystej. Wyteżmy wszystkie możliwości, by zdobyć się na czyn, na jaki zdobyli się nasi ojcowie przekazując nam po sobie mowę polską.

Mowa ojczysta jest skarbem każdego narodu, jest więc jego fundamentem. Dzięki właśnie wspólnej mowie, chociaż rozsiłani po całym niemal świecie,

czujemy się członkami jednej wielkiej rodziny polskiej. Dlatego to trzeba strzec swej mowy jak najdroższej relikwii, bo kto się jej wyrzeka — wyrzeka się Ojczyzny.

W tej chwili czuwanie nad utrzymaniem polskości na obczyźnie jest bodajże najważniejszym obowiązkiem każdego szanującego się Polaka. Niezależny Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji, korzystając z okazji rozpoczęcia roku szkolnego — zwraca się tą drogą do wszystkich Rodziców mających dzieci w wieku szkolnym o spełnienie swych obowiązków względem własnych dzieci — to jest przekazanie im mowy ojczystej. Im wcześniej dziecko zacznie się uczyć po polsku, tym prędzej i lepiej pojmie naukę języka polskiego. Dlatego w każdej kolonii, gdzie przy szkole francuskiej są niezależne polskie klasy, utworzone przez francuskie ministerstwo Oświaty, lub kursy języka polskiego, prowadzone przez Centralny Związek Polaków, czy Kongres Polonii Francuskiej — nie powinno być ani jednego dziecka, które by nie uczęszczało na lekcje języka polskiego. Niech ambicją każdej matki polskiej będzie dopilnowanie, by jej dziecko uczyło się po polsku, jak również, by w każdym domu polskim rozbrzmiewał język ojczysty, który jest fundamentem kultury Narodu Polskiego. "KAŻDE DZIECKO POLSKIE NA KURSACH JĘZYKA POLSKIEGO" — niech będzie hasłem polskiej emigracji we Francji.

Za Zarząd Główny: L. STRUTYŃSKI, prezes.

OSOBISTE

W najbliższych dniach p. Baranek z Quievrecha obchodzić będzie wraz ze swą Małżonką niecodzienną uroczystość Złotych Godów małżeńskich.

W dniu 24-go października miało bowiem 50 lat od chwili, gdy pp. Barankowie ślubowali sobie miłość dożgoną.

P. Baranek zawsze brał czynny udział w polskim życiu społecznym, należał do szeregu organizacji. Jest i dziś członkiem Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych.

Sędziwym Jubilatam składamy tą drogą jak najserdeczniejsze życzenia jak najlepszego zdrowia i doczekania się Godów Diamentowych. (este-a).

"SYRENA" w domu każdego kombatanta

POLSKA RESTAURACJA "SILESIA" 4, rue des Ecoiffes — Paris (4^e)

Métro: St-Paul, Pont-Marie lub Hôtel-de-Ville. poleca swe

tanie, smaczne i obfite obiady i kolacje.

Na miejscu sprzedaż wyrobów masarskich jedynej polskiej fabryki wędlin w Paryżu

«EDRA» dawniej «SILESIA» 1-bis, Passage Crimée — Paris (19^e)

Métro: Crimée. Telefon: NOR 00-27.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

kierowana przez byłych kombatantów

"REX"

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54 ROK ZAŁOŻENIA 1929.

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski. SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy "REX" w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody;

4, rue de Fourcy, Paris 4^e. — Métro: Saint-Paul.

Maria Zeni
Dziś i zawsze oczyścić
ASTROLOGIE
CHIROMANCIE
CARTOMANCIE

STAWIANIE HOROSKOPÓW
62, rue de la Rochefaucauld
Schody C. — II piętro.
Métro: Pigalle. PARIS (9^e)
Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od 15 do 19.

— SERVICE BUREAU —
FOR NEW CANADIANS
506, Huron Str., Tel. Kl. 1465
TORONTO — CANADA.

JANUSZ SOBENIAK
zawiadamia o otwarciu Biura Porad dla nowoprzybyłych w sprawach: Otrzymania pracy, mieszkań, obywatelstwa kanadyjskiego, paszportów, sprowadzenia krewnych i znajomych, wyrobienia kodumentów w kraju, przesyłania pieniędzy z zagranicy, ubezpieczeń od chorób i wypadków oraz tłumaczeń w językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

DR. W. KAHAN
Paryskiego Fakultetu Medycyny
Były lekarz 2 DSP.
41, rue de Richelieu, PARIS 1^{er}
Tel.: RICHelieu 70-53.
Métro: Palais-Royal, Bourse, Pyramides

Wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 20. Na wezwania telefoniczne w każdej chwili.

Assurances Sociales uwzględnione.
Choroby wewnętrzne, kobiece, dzieci i skórne.

PRZEDSTAWICIELSTWA
Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Osak, 132, Av. Marechal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7315-20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7, gotówka lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadt-hausstr. 97.

Warunki prenumeraty:
We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 fr., półrocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr. szw., półrocznie 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C. c. Paris 5507-30
WŁOSZENIA: 1 cm 1-linowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-jej stronie 100%, drożej. Przy tych kolekcjach ogłoszeniach 25% rebatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż kuponów: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Metrymeryczne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Kuponów redakcja nie wyciska. Za treści ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Imp. (Druk) S.N.I.E. 32, rue de Ménilmontant, Paris 20^e. — Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński

KSIAŻKI TECHNICZNE

- Budownictwo ogólne (w sprawie). Cena fr. 395.—
- Instalacje wodne i centralnego ogrzewania. Cena fr. 250.—
- POZARYSKI M. Monter-Elektryk. — 2 tomy. Cena fr. 360.—
- STYLIŃSKI B. Spawanie metali: Gazowe, łukowe, oporowe. Napawanie. Lutospawanie — cieciele. Cena fr. 495.—
- ZIELIŃSKI J. Projektowanie konstrukcji żelbetonowych. Cena fr. 695.—

Wszystkie książki bogato ilustrowane. Wysyła na zamówienie: "LIBELLA" SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ 12, rue St-Louis-en-l'Île, PARIS IV^e Métro: Sully-Merland albo Pont-Marie.

Najstarsza Polska Kancelaria Prawna w Paryżu (zał. w 1924 r.)

S. SKÓRNICKI-MONTERO
26, rue Beaubourg, PARIS 3^e.
Métro: Rambuteau
Tel. ARChives 55-72.
Autobus: 38 i 47, przystanek: Simon Le Franc.
Porady prawne, sądowe i administracyjne. — Tłumaczenia. — Pisanie podań.
Przyjęcia codziennie od 17 do 19.
PISAĆ LISTY PO POLSKU.